

BADANIA

EKSPERTYZY

REKOMENDACJE

MAŁGORZATA KOPKA-PIĄTEK

WIĘCEJ KOOPERACJI WIĘCEJ KONKRETÓW

KLUCZOWE WNIOSKI Z BADANIA OPINII PUBLICZNEJ
NA 35-LECIE TRÓJKĄTA WEIMARSKIEGO

Po 35 latach Trójkąt Weimarski ma społeczny mandat. Teraz musi udowodnić swoją użyteczność. W najnowszych badaniach opinii społecznej mamy do czynienia z paradoksem: znajomość formatu jest bardzo nierówna, ale poparcie dla jego kontynuacji jest większościowe we wszystkich trzech państwach.



TRÓJKĄT PO TRZYDZIESTU PIĘCIU LATACH: OD SYMBOLU DO TESTU SPRAWCZOŚCI

28 sierpnia mija 35 lat od powołania Trójkąta Weimarskiego. Jubileusz skłania do wspomnień, ale wyniki sondażu podpowiadają, że ważniejsze od rekonstrukcji historii jest dziś pytanie o przyszłą funkcję i formę trójstronnej współpracy. Trójkąt Weimarski został powołany, by wesprzeć przystąpienie Polski do Unii Europejskiej po upadku komunizmu i zakończeniu zimnej wojny. Dziś Polska jest europejską historią sukcesu i jednym z najważniejszych członków UE. Obywatele Polski, Niemiec i Francji nie oczekują jednak kolejnej rocznicowej deklaracji dotyczącej przeszłości. Są zwolennikami współpracy, o ile będzie ona widoczna, praktyczna i zdolna przekładać trzy narodowe perspektywy na europejskie decyzje skierowane ku przyszłości.

W każdym z trzech krajów co najmniej dwie trzecie respondentów chce, by współpraca pozostała na obecnym poziomie albo została wzmocniona: 67% w Polsce, 75% w Niemczech i 67% we Francji. Zwolennicy osłabienia lub zakończenia formatu pozostają wyraźną mniejszością — 9% w Polsce, 8% w Niemczech i 10% we Francji. To nie jest entuzjazm bezwarunkowy. Jest to jednak rzadki dziś zasób: ponadnarodowy mandat, który nie ogranicza się do jednego społeczeństwa.

Mandat ten ma różną temperaturę. W Polsce najczęstszy jest postulat wzmocnienia współpracy — około 46%, wobec 21% wybierających utrzymanie obecnego poziomu. We Francji przewaga zwolenników intensyfikacji nad zwolennikami status quo jest mniejsza: 39% do 29%. W Niemczech oba stanowiska są niemal równoważne — 38% chce wzmocnienia, 37% utrzymania. Warszawa daje więc

formatowi najbardziej ekspansywny impuls, Berlin najsilniej domaga się ciągłości, a Paryż łączy gotowość do rozwoju z dużą grupą osób bez wyrobionej opinii.

JEDNA EUROPA, TRZY NASTROJE

Trójkąt działa wewnątrz Unii, dlatego jego potencjału nie da się oddzielić od stosunku społeczeństw do integracji. Najwyższe zainteresowanie polityką europejską i międzynarodową deklarują Niemcy — 82%, wobec 65% we Francji i 62% w Polsce. Za członkostwem w UE opowiada się 63% Polaków, 61% Niemców i 53% Francuzów. Francja jest zatem najsłabszym ogniwem pod względem jednoznacznego poparcia dla członkostwa, choć także tam zwolenników jest ponad dwa razy więcej niż przeciwników.

Równocześnie we wszystkich trzech krajach dominuje wizja Unii oparta na współpracy rządów państw członkowskich, a nie na dalszym wzmacnianiu instytucji unijnych. Wariant międzyrządowy wybiera 50% Polaków, 59% Niemców i 50% Francuzów. Silniejszych instytucji UE chce odpowiednio 21%, 24% i 27%. To szczególnie ważna wskazówka dla jubileuszowej narracji: Trójkąt może być wykorzystany jako forum współpracy trzech ważnych państw członkowskich w celu nadania dalszego kierunku Europie oraz jej wspólnego wzmocnienia.

Wspólna jest również pragmatyczna opowieść o Europie. W katalogu korzyści tradycyjnie już wysoko pojawia się swoboda podróżowania, ale obok niej ważne są bezpieczeństwo, zdolności obronne i wpływ na decyzje wspólnoty. Europejskość badanych nie jest wyłącznie tożsamością; jest rachunkiem sprawczości. To otwiera dla Trójkąta przestrzeń dokładnie tam, gdzie trzy stolice mogą razem ważyć więcej niż osobno.

ZNANY W POLSCE, WAŻNY W NIEMCZECH, NIEDOSTATECZNIE OBECNY WE FRANCJI

Największe różnice dotyczą samej rozpoznawalności. W Polsce o Trójkącie słyszało 69% respondentów, w Niemczech 48%, a we Francji zaledwie 30%. Dokładną wiedzę deklaruje jednak tylko około 22% Polaków, 11% Niemców i 5% Francuzów. Nawet polski wynik oznacza więc przede wszystkim znajomość nazwy, niekoniecznie rozumienie mechanizmu, celów i rezultatów.

Polska pamięć o formacie jest przy tym wyraźnie pokoleniowa: znajomość rośnie wraz z wiekiem, a wśród najmłodszych brak kontaktu z nazwą jest szczególnie częsty. We Francji i Niemczech problem jest szerszy — Trójkąt nie przebił się do ma-

sowego obiegu mimo dużego zainteresowania sprawami europejskimi, zwłaszcza w Niemczech. To cenna diagnoza: deficyt znajomości nie musi oznaczać obojętności wobec Europy; może to raczej wynikać z tego, że produkt polityczny opatrzony etykietą „Weimar” nie jest wystarczająco widoczny.

Jeszcze ciekawszy jest rozdzźwięk między wiedzą a oceną. Rolę Trójkąta w integracji i kształtowaniu agendy UE uznaje za ważną 53% Polaków, 66% Niemców i 55% Francuzów. W Niemczech legitymizacja jest zatem najszersza, choć rozpoznawalność pozostaje umiarkowana. We Francji 67% nigdy nie słyszało o formacie, a jednak po przedstawieniu jego funkcji 55% uznaje ją za ważną. Trójkąt ma więc potencjał większy niż jego marka.

Tabela porównawcza: społeczna pozycja Trójkąta Weimarskiego

WSKAŹNIK	 POLSKA	 NIEMCY	 FRANCJA
Słyszało o Trójkącie	69%	48%	30%
Uznaje jego rolę za ważną	53%	66%	55%
Chce wzmocnienia współpracy	46%	38%	39%
Chce utrzymania lub wzmocnienia	67%	75%	67%
Popiera wspólne programy edukacyjne	46%	52%	48%

Odsetki zaokrąglono do pełnych procentów. „Utrzymanie lub wzmocnienie” jest sumą dwóch odpowiedzi w tym samym pytaniu; różnice jednego punktu mogą wynikać z zaokrągleń.

BEZPIECZEŃSTWO: WSPÓLNA DIAGNOZA, RÓŻNA OSTROŚĆ

Trójkąt ma także naturalne uzasadnienie geopolityczne. Rosję za zagrożenie militarne dla UE uznaje 80% Polaków, 70% Niemców i 76% Francuzów; za zagrożenie polityczne odpowiednio 76%, 66% i 71%. Wspólna diagnoza jest więc czytelna, ale polska percepcja jest najostrzejsza – co nie jest zaskakujące, biorąc pod uwagę bezpośrednie sąsiedztwo Polski z rosyjską wojną przeciwko Ukrainie. Dla Warszawy bezpieczeństwo pozostaje doświadczeniem bezpośrednim; w Berlinie i Paryżu

obawa jest większościowa, lecz częściej podlega filtrom partyjnym i ogólnemu stosunkowi do UE.

Różnice pojawiają się również w ocenie Stanów Zjednoczonych. Zagrożenie gospodarcze widzi 38% Polaków, 63% Niemców i 68% Francuzów, a polityczne odpowiednio 36%, 53% i 54%. Francuska i niemiecka opinia publiczna jest zatem bardziej wyczulona na koszty asymetrii transatlantyckiej, podczas gdy Polacy tradycyjnie częściej postrzegają USA jako ważnego partnera. Wspólna polityka europejska nie może tych różnic maskować. Powinna przekształcać je w podział ról: polska wrażliwość na zagrożenie rosyjskie, niemiecka koncentracja na gospodarce i francuski nacisk na europejską autonomię mogą się uzupełniać, jeśli zostaną wpisane w jeden plan działania.

OD DYPLOMACJI SZCZYTÓW DO WSPÓŁPRACY, KTÓRĄ MOŻNA ZOBACZYĆ

Społeczeństwa najchętniej wspierają działania, które są otwarte, edukacyjne i namacalne. Programy edukacyjne popiera 46% Polaków, 52% Niemców i 48% Francuzów. Finansowanie projektów kulturalnych i medialnych uzyskuje 39%, 36% i 36%, a festiwale i wspólne wydarzenia — 36%, 39% i 36%. Ta zbieżność jest wyjątkowo silna: trzy społeczeństwa niemal identycznie układają hierarchię społecznych instrumentów współpracy.

To ważna korekta dla dyplomacji, która zbyt często mierzy aktywność liczbą spotkań ministrów. Badani wybierają inny rodzaj widoczności: szkołę, uczelnię, kulturę, wymianę, wspólną przestrzeń medialną. Szczególnie młodzi Francuzi i Niemcy są otwarci na granty, wymiany i narzędzia cyfrowe, podczas gdy w Polsce właśnie młode grupy najsłabiej znają format. Wniosek jest prosty: jubileusz powinien rozpocząć nowy cykl, który wzmocni współpracę na poziomie społeczeństwa obywatelskiego i sprawi, że Trójkąt stanie się częścią codziennego życia młodego pokolenia.

Zależności przekrojowe powtarzają się w trzech krajach. Osoby zainteresowane polityką, lepiej wykształcone, popierające członkostwo w UE oraz znające Trójkąt częściej uznają go za ważny i częściej chcą rozwijać współpracę. Nie oznacza to, że wiedza automatycznie wywołuje poparcie. Pokazuje jednak, że brak informacji produkuje przede wszystkim niezdecydowanie. Największym przeciwnikiem Trójkąta nie jest dziś masowy sprzeciw, lecz brak wystarczającej widoczności.

JAK ZAMIEŃIĆ JUBILEUSZ W POCZĄTEK NOWEGO ETAPU

Aby ten format nie pozostał jedynie fasadowym bytem, lecz stał się realnym narzędziem politycznym, niezbędne są zróżnicowane działania na wielu szczeblach, począwszy od najważniejszych gremiów politycznych. Szefowie państw i rządów powinni odejść od ogólnikowych deklaracji na rzecz ustanowienia małego, zwężonego katalogu zobowiązań. Jeśli więc formułować jubileuszową deklarację, powinna ona zawierać od trzech do pięciu precyzyjnie zdefiniowanych wspólnych celów, opatrzonych jasnymi terminami realizacji, przydzieloną odpowiedzialnością za wykonanie poszczególnych zadań oraz wymogiem publicznego przeglądu postępów. Ten rdzeń współpracy mógłby obejmować kluczowe dla współczesnej Europy obszary: bezpieczeństwo europejskie, odporność gospodarczą i energetyczną, podnoszenie konkurencyjności oraz kreowanie spójnej polityki wobec wschodniego i południowego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Założeniem nadrzędnym powinno być to, aby po upływie roku obywatele z łatwością potrafili wskazać, co konkretnie Trójkąt uzgodnił i w jaki sposób te ustalenia zmieniły realia polityki europejskiej.

Z kolei dla ministrów oraz administracji rządowych wyzwaniem pozostaje wypracowanie stałego mechanizmu koordynacji, uruchamianego jeszcze przed zapadnięciem unijnych decyzji. Konieczne staje się powołanie regularnie obradujących, trójstronnych zespołów roboczych. Te gremia powinny zajmować się przygotowaniem wspólnych dokumentów opcji strategicznych i koordynowaniem kalendarza konsultacji przed kluczowymi posiedzeniami Rady Europejskiej, a także ważnych rad sektorowych. Taki format powinien stanowić platformę do uzgadniania stanowisk wszędzie tam, gdzie istnieje pole do zawarcia realnego kompromisu. Jednocześnie nie można unikać trudnych tematów. Obszary, w których widoczne są ewidentne różnice – jak choćby rozbieżności w ocenie relacji transatlantyckich czy priorytetów bezpieczeństwa – powinny być jawnie komunikowane i stanowić przedmiot merytorycznych negocjacji, a nie być sztucznie ukrywane pod fasadowym komunikatem o pełnej jedności poglądów.

Trójkąt Weimarski, aby zyskać status trwałego filaru europejskiej architektury, musi oprzeć się na silnym fundamencie parlamentarnym, co pozwoliłoby nadać współpracy ciągłość, niezależną od wahań koniunktury politycznej i zmian kolejnych rządów w Warszawie, Berlinie czy Paryżu. Zadaniem dla parlamentów jest zatem powołanie stałego forum komisji parlamentarnych trzech państw. Dodatkowo organizacja corocznych debat poświęconych stanowi współpracy weimar-

skiej oraz inicjowanie wspólnych wysłuchań eksperckich znacząco ograniczyłyby ryzyko sprowadzenia Trójkąta do roli projektu politycznego, zależnego wyłącznie od aktualnej większości parlamentarnej. Wyniki przeprowadzonych badań jednoznacznie wskazują na występowanie silnych różnic partyjnych w ocenie tego formatu, jednak równocześnie dowodzą, że społeczny mandat dla utrzymania tej współpracy wykracza daleko poza najbardziej proeuropejski rdzeń elektoratów. Jest to zatem doskonała przestrzeń do budowania szerokiego, państwowego konsensusu, a tym samym odpolitycznienia weimarskiej współpracy i uczynienia z niej dobra wspólnego, niezależnego od partyjnych afiliacji.

Równie istotne, a może nawet kluczowe dla długofalowego sukcesu tego przedsięwzięcia, jest wyjście z działaniami poza centralny szczebel rządowy. Dla samorządów i regionów rekomendacją mogłoby być przeniesienie inicjatyw weimarskich poza granice stolic. Skutecznym narzędziem mogłoby być utworzenie programu małych grantów („Funduszu Weimarskiego”) dla wspierania partnerstw miast, szkół, lokalnych bibliotek, instytucji kultury oraz różnorodnych organizacji społecznych. Co ważne, taki fundusz powinien obligować do zaangażowania partnerów ze wszystkich trzech krajów i dodatkowo premiować inicjatywy realizowane w mniejszych ośrodkach miejskich i wiejskich. Badania pokazują bowiem wysoki poziom niezdecydowania i braku zainteresowania współpracą weimarską w grupach społecznych słabiej włączonych w bieżącą debatę o Unii Europejskiej. Dlatego tak istotne jest wykreowanie lokalnych ambasadorów idei weimarskiej i wspieranie projektów, które odpowiadają na konkretne, oddolne potrzeby mieszkańców, przełamując tym samym monopol elitarnych wydarzeń ograniczonych wyłącznie do Warszawy, Berlina i Paryża.

Niezwykle ważną sferą budowania trwałych więzi trójstronnych, co również znajduje silne potwierdzenie w opiniach respondentów we wszystkich państwach, jest edukacja. Resorty edukacji, szkoły wyższe oraz organizacje społeczne powinny wspólnym wysiłkiem uruchomić kompleksowy projekt pod roboczą nazwą „Pokolenie Weimarskie”. Wyniki sondaży wyraźnie wskazują, że różnego rodzaju programy edukacyjne stanowią priorytet numer jeden w oczach obywateli. Aby inicjatywa ta odniosła sukces, powinna ona obejmować wprowadzanie trójstronnych modułów tematycznych do programów nauczania, rozbudowę systemów wymiany nauczycieli, uczniów i studentów, tworzenie innowacyjnych laboratoriów obywatelskich, a także organizację międzynarodowych staży w administracji publicznej oraz projektów skierowanych do młodych, obiecujących dziennikarzy. Fundamentalnym warunkiem powodzenia jest to, aby nie były to trzy oddzielne, narodowe programy realizowane równolegle, lecz autentycznie wspólne doświadczenie, łączące i konfrontujące perspektywy wszystkich uczestników z Polski, Niemiec i Francji.

Ważną rolę w budowaniu wzajemnego zrozumienia i zbliżaniu społeczeństw mają do odegrania media publiczne i sektor kultury. Ich zadaniem powinno być współtworzenie wspólnej, trójstronnej przestrzeni debaty i wymiany kulturalnej, wolnej od jakiegokolwiek politycznej propagandy. Współpraca na tym polu musi opierać się na tworzeniu międzynarodowych koprodukcji filmowych czy telewizyjnych, wspieraniu obustronnych tłumaczeń dzieł literackich i publicystycznych, a także na wymianie doświadczeń pomiędzy redakcjami oraz organizowaniu publicznych debat, które nie będą unikać trudnych tematów i otwartego prezentowania sytuacji spornych. Ostatecznym celem tych wszystkich działań jest bowiem pogłębienie wzajemnej znajomości społeczeństw i zacieśnienie międzyludzkich więzi, a nie jedynie stworzenie kolejnego kanału instytucjonalnej promocji rządów. Wiarygodność formatu weimarskiego wzrośnie w sposób naturalny w momencie, w którym opinia publiczna dostrzeże, że dyskusja dotyczy w równym stopniu wspólnych interesów strategicznych, jak i rzeczywistych różnic wynikających ze specyfiki każdego z trzech państw, a wszystko to odbywa się w duchu konstruktywnego i partnerskiego dialogu.

JUBILEUSZ BEZ SAMOZADOWOLENIA

Po 35 latach Trójkąt Weimarski nie jest formatem odrzuconym. Jest formatem niedokończonym. Polska wnosi najwyższą rozpoznawalność i poparcie dla wzmocnienia współpracy. Niemcy zapewniają najszerszą ocenę jej politycznej ważności i największy mandat dla ciągłości. Francja, mimo najbliższej znajomości, pokazuje dużą gotowość do zaakceptowania formatu, gdy jego funkcja zostaje jasno objaśniona.

Wspólny mianownik jest mocniejszy niż różnice: obywatele trzech krajów chcą współpracy państw, która zwiększa europejską sprawczość, ale oczekują dowodu użyteczności. Jubileusz 28 sierpnia powinien więc zamknąć epokę Trójkąta jako dyplomatycznej obietnicy i otworzyć epokę Trójkąta jako publicznie rozliczalnego narzędzia kształtowania polityki europejskiej. Najlepszym prezentem rocznicowym nie będzie kolejna deklaracja o wyjątkowości formatu. Będzie nim pierwszy wspólny rezultat, który obywatele Polski, Niemiec i Francji potrafią nazwać bez podpowiedzi.

O badaniu

Dane pochodzą z reprezentatywnego badania sondażowego na zlecenie Instytutu Spraw Publicznych w ramach projektu badawczego „Trójkąt Weimarski - badanie społeczne” we współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla w Warszawie. Badanie zostało zrealizowane przez Ipsos w dniach od 24 lipca do 4 sierpnia 2026 r. metodą CAWI we Francji, Niemczech oraz Polsce na panelu online na reprezentatywnych, kwotowych próbach osób w wieku 18-75 lat (Francja N=1004; Niemcy N=1014, Polska N=1074). Kwoty uwzględniały płeć, wiek, wielkość miejscowości, region oraz wykształcenie respondentów. Wartości zaokrąglono do pełnych procentów. Dla pytań wielokrotnego wyboru odsetki nie sumują się do 100%.

Małgorzata Kopka-Piątek – członkini Zarządu w Instytucie Spraw Publicznych. Badaczka z zakresu polityki migracyjnej i europejskiej oraz równouprawnienia i zaangażowania kobiet w społeczeństwie i polityce.